

Rząd Grecji kasuje ośmiodziesiętny dzień pracy

18 czerwca 2021

Grecki prawicowy rząd właśnie znówelizował kodeks pracy, wprowadzając skrajnie niepopularne zmiany. Do ostatniej chwili, także w trakcie kluczowego głosowania w parlamencie, protestowali przeciwko temu pracownicy. Zapowiadają, że nie pogodzą się z przegłosowanymi poprawkami do kodeksu pracy.



Protesty w tej sprawie trwały ponad miesiąc – od 12 maja, gdy przedstawiciele prawicowego rządu Kyriakosa Mitsotakisa po raz pierwszy przedstawili swoją propozycję „aktualizacji kodeksu pracy”. Premier twierdził wtedy, że obowiązujące od 1982 r. przepisy wymagają zmian, bo zwyczajnie się zestarzały. Sugerował nawet, że zamierza poprawić pozycję przetargową pracowników w negocjacjach z zatrudniającymi, sprawić, by otrzymywali bez problemów wynagrodzenia za nadgodziny i by zniknęła szara strefa.

W projekcie jest punkt, który wydaje się rozsądny – prawo do wyłączenia się poza godzinami pracy. Osoba, która pracuje zdalnie nie będzie musiała po standardowych godzinach czy w weekendy czytać służbowych maili i odbierać telefonów. Są jednak też zmiany dużo groźniejsze.

Nowe przepisy ustanawiają „elastyczność” w zakresie regulowania czasu pracy. Pracownik będzie mógł jednego dnia przepracować 10 godzin, by innego dnia być w pracy krócej, albo po zakumulowaniu dodatkowych godzin nie przyjść wcale. Poza tym liczba legalnych nadgodzin, które można wziąć w ciągu roku, wzrasta.

Jednak związki zawodowe mają w stosunku do tych zapisów bardzo poważne obawy. Spodziewają się, że będą one nadużywane na

korzystać szefów, którzy w jedne dni będą wymuszali pracę po 10 godzin, by w inne i tak nie dać wolnego. Przy wysokim bezrobociu pracownicy, zdaniem związkowców, będą zwyczajnie szantażowani, by pracować więcej – chyba że zgodzą się odejść.

Związek zawodowy ADEDY, zrzeszający pracowników budżetówki, zorganizował 10 czerwca 24-godzinny strajk protestacyjny i serię demonstracji. Protesty prowadzi również centrala związkowa PAME, bliska Greckiej Partii Komunistycznej. Działacze i działaczki obawiają się, że rząd teraz tylko testuje cierpliwość świata pracy, a w następnym ruchu skasuje układy zbiorowe i pięciodniowy tydzień pracy. Wszystko pod pretekstem elastyczności i wymogów współczesnego świata.

Były premier Aleksis Tsipras z opozycyjnej, lewicowej Syrizy stwierdził, że prawicowy rząd Grecji idzie pod prąd trendom, by wzmacniać, a nie osłabiać prawa pracownicze. Oskarżył również premiera Mitsotakisa, że wykorzystuje pandemię do wdrażania antyspołecznych rozwiązań.

– Cokolwiek zrobicie, nawet jeśli wasi deputowani ostatecznie zagłosują za tym antypracowniczym prawem, nawet jeśli ten śmieć stanie się prawem w waszym reakcyjnym państwie, doskonale wiecie, że w świadomości ludzi pracy on prawem nie będzie, nawet przez chwilę – grzmiał przeciwko ustawie Dimitris Kutsumbas, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Grecji, z parlamentarnej trybuny. – Ostatnie słowo należy do pracowników i pracownic, tych, którzy wiedzą dobrze, czym jest wyzysk, bo doświadczają go na własnej skórze codziennie.

W greckim parlamencie za ustawą głosowali ostatecznie tylko posłowie rządzącej Nowej Demokracji (158 osób). Opozycja zgodnie oddała 142 głosy przeciwne, chociaż socjaldemokraci z Syrizy i centrolewicowa partia Ruch na rzecz Zmian (Kinima Allagis, KINAL) wyrazili poparcie dla wybranych rozwiązań ustawy. Obok wspomnianych już przepisów dotyczących „prawa do bycia offline”, chodzi również o przepisy, które mają chronić pracowników przed mobbingiem.

Gdy trwała parlamentarna debata, na Placu Konstytucji (Syntagma) przed parlamentem trwał wielotysięczny protest. Pracownicy, studenci i emeryci głośno wyrażali sprzeciw wobec antypracowniczych rozwiązań. Demonstrowano i strajkowano również poza Atenami. 24-godzinny strajk generalny odbył się, chociaż rząd do ostatniej chwili próbował go zablokować. Złożył w tej sprawie wniosek do sądu, ale ten orzekł na korzyść ludzi pracy. 16 czerwca nie działał transport publiczny w Atenach i poza nimi, na przystaniach pozostały promy pasażerskie, do protestu przyłączyły się załogi państwowej firmy energetycznej, urzędnicy i inne osoby zatrudnione w sektorze publicznym. Nie działała także państwowa agencja prasowa.

Co zrobią związki zawodowe i lewicowa opozycja teraz, gdy ustawa została przegłosowana? Zapowiadają, że nie złożą broni.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu